

GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 26 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 72.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiełek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

25 marca.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Prócz nieznacznych walk, które jeszcze trwają na wyżynach Mozy na południowy wschód od Verdun i pod Hartmannsweilerkopf, odbywały się tylko walki artyleryjskie.

Z terenu wschodniego.

Odparto rosyjskie ataki na wschód i południowy-wschód od Augustowa, a także pod Jednoróżkiem na północny-wschód od Przasnysza.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDŃ, 25 marca. W Karpatach, na froncie na zachód od przełęczy Uszockiej, wojska nasze odbiły rosyjskie ataki. Walki trwają.

Dzień wczorajszy, w kilku skrawkach, przeszedł spokojnie. 1500 żołnierzy nieprzyjacielskich wzięto na nowo do niewoli.

Pod Wyszkowem rozbił się atak nieprzyjacielski, na pozycji wziętej przez nas dnia 22 t. m.

Na pozostałym froncie nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Na południowym terenie wojny odbywają się w ostatnich czasach nad Dunajcem i Sawą, pojedyncze walki artyleryjskie.

Ogólna sytuacja nie zmieniła się.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hofer
feldmarszałek-lejtnant.

Wnuk Cesarza Wilhelma.

BRUNŚWIK, 25 marca. Jej Królewska Wysokość księżna pani, dziś po południu o godzinie 5 minut 20, wydała na świat księcia. Księżna pani i nowonarodzony książę mają się dobrze.

Walki w powietrzu.

PARYŻ, 25 marca. (Doniesienie Agencji Havasa). W środę wieczorem o godzinie 8 i pół pewne oznaki pozwalały przypuszczać, że nad departamentem Oise przeleciały latawce.

W Paryżu stopniowo zmniejszono oświetlenie. Latawce wzniosły się dla wywiadu. Wkrótce po północy światła znów zajaśniały.

Pogrzeb generała.

LYON, 25 marca. „Progres“ donosi z Chalons sur Marne: Wczoraj odbył się pogrzeb generała Delarne, trafionego kulą niemiecką w rowach strzeleckich podczas nadzorowania.

Wyjaśnienie naczelnej komendy niemieckiej w sprawie groźby odwetu.

BYTOM, 24 marca. (W. T. B.) Wydawany nakładem Katolika „Kurjer Śląski“ ogłasza na czele dzisiejszego numeru, co niżej:

„Wobec obaw, które powstały w kołach polskich z powodu zapowiedzi wzięcia odwetu za nowe okrucieństwa rosyjskie w Kłajpedzie na wsiami i folwarkach w okupowanych przez Niemców obszarach, zwróciliśmy się do głównej kwatery niemieckiej z zapytaniem i otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„Nieprzyjacielem jest Rosja, a zatem represalja nie będą dotyczyły posiadłości polskich, litewskich ani żydowskich, tylko rosyjskich“.

Dokumenty rosyjskie.

—X—

W papierach zdobytych po wybitciu 10-ej armii rosyjskiej znaleziono ciekawe wykazy, doniesienia, notatki i t. p., z których niektóre tutaj podajemy;

Rozkaz dzienny do armii: „Głównodowodzący zwraca ponownie uwagę na to, iż rozkaz najwyższego dowodzącego, żeby podczas najazdów pędzić przed sobą całą ludność męską danej okolicy w wieku od lat 10, był ściśle przestrzegany.

Inny rozkaz dzienny: „Skonstatowano, iż żołnierze sprzedają częstokroć swoje uzbrojenie i buty. Ponieważ występki takie podlega karze nawet i podczas pokoju, winien być przeto karany o wiele ostrzej teraz w czasie wojny. Odnosi dowódcy muszą mieć w tym kierunku szczególne baczenie. Winni tej zbrodni będą oddawani pod sąd wojenny.“

Wyjątki z innych rozkazów dziennych: „Głównodowodzący wyraził życzenie aby go niezwłocznie poinformowano o następujących faktach: Skaleczenia własne, wykryte już nie raz w lazaretach, jak również wszelkie wypadki, wskazujące na usiłowanie usunięcia się z szeregów. (Ulubionym środkiem Rosjan jest podnoszenie w górę rąk w okopach, takie poranienia rąk powodują kalectwo, uniemożliwiają dalsze pozostawanie na froncie.)

Moskiewskie wydawnictwo „Mir“ rozpowszechnia, jak donoszą agenci, broszury treści rewolucyjnej; dostają się one do wojsk w paczkach, przesyłanych na pola bitwy. Wobec te-

go głównodowodzący rozkazał, ażeby żadne książki lub pisma, pochodzące z powyższego wydawnictwa, nie były dopuszczane pomiędzy wojska“.

Doniesienie służbowe: „Donoszę najuniższej, iż pobiłem dwóch kozaków lejbgwardji otomańskiego pułku, ponieważ nie salutowali. Na moje pytanie, dlaczego nie salutują, jeden z nich, nie wyjmując papierosa z ust, na zapytanie „czy też wie, że jestem oficerem“ odpowiedział mi: „Tak, wiem“. Drugiemu kazałem pędzić jaknajszybciej z wydanym przezemnie rozporządzeniem, poszedł natomiast rozmyślnie zwolna. Wyzywające postępowanie tych dwóch żołnierzy dało mi powód do użycia siły w celu zmuszenia ich do wykonania moich rozkazów“.

Kapitan W. I kaukaskiego pułku strzelców.

Z listów i notatek: „Dnia 17 listopada wyruszyliśmy z Gołdapia. Idąc przez miasto widzieliśmy tylko płonące domy i uczynione przez naszych żołnierzy spustoszenia...“

„Nie wiem skąd przysłano nam zupełnie starych oficerów. Wobec olbrzymich strat oficerów wszyscy jednoroczni awansowali na chorążych, lecz tylko w czynnych pułkach... W Grajewie wre teraz znowu życie. Nie mało żon oficerów przybyło tutaj odwiedzić swoich mężów.“

„Moskwa zapewne wyludniona została. Opowiadają, iż starych ludzi wysyłają w głąb Rosji a na ich miejsce wyprawiają rekrutów. Zapasowi przybywają bardzo powoli. O stanie rzeczy na terenie wojny jak również o zamiarach naszych dowódców my nic nie wiemy“.

Politycy z kawiarni.

Gdy się słucha w chwili obecnej rozmów politycznych po kawiarniach i czytaje „kombinacyjne“ artykuły różnych pisemek brukowych, które nagłe odkryły w sobie genjusz polityczny i przyłożywszy palec do nosa „kombinują“ tak strasznie głęboko, że czytelnik usta otwiera z podziwu, przypomina się dowcipny feljton humorysty wiedeńskiego Spitzera, ogłoszony w „Neue Fr. Presse“ przed 49 laty, a jednak tak aktualny, że gdyby tylko pozmieniać nazwiska i trochę zmodernizować szczegóły, mógłby służyć doskonale za charakterystykę dnia dzisiejszego, za świetną satyrę na współczesnych kombinatorów z kawiarni i z małych pisemek o szerokim geście. Nie chodzi tu o samą Warszawę. „Genjusz kombinacyjny“ wleczy się dziś po całej Europie i plecie, plecie bez końca.

Spitzer napisał swój artykuł przed wybuchem wojny austriacko-niemieckiej w roku 1866. Oto jego najdowcipniejsze ustępy.

„Niepewność sytuacji politycznej, niepewność, czy najbliższy dzień przyniesie

nam wojnę, czy pokój, czy Napoleon będzie nami, czy przeciw nam, czy Bismarck zamieni tego ministra na mundur majora obrony krajowej, czy Wiedeńscy Wiedeń — pozwolili nareszcie zdobyć „należne“ uznanie pewnemu genjuszowi, który dotąd w ukryciu pozostawał: genjuszowi kombinacyjnemu.

Genjusz kombinacyjny — jest to całkiem zwykły sobie genjusz, o wysokim, pooranem zmarszczkami myśli czole; ale w załamach zmarszczek spoczywają nasiona przyszłych wydarzeń i z tych załomów wypada po potrząśnięciu głową natychmiast — kombinacja o wojnie lub pokoju. Genjusz kombinacyjny obdarzony jest wielkim nosem, którym na czternaście dni naprzód węszi i włada uśmiechem, który sam jest szczęśliwą kombinacją wiele mówiącego i nic nie mówiącego.

Byłoby obrazą, gdyby ktoś śmiał przypuścić, że genjusz kombinacyjny coś wie; on nie wie, on tylko wszystko kombinuje i jest z tego dumny. Jeżeli dowie się, że jakiś dyplomata we Florencji zażył tabaki, a w Hesse-Kassel ktoś na ulicy krzyknął: „Na zdrowie!“ — to genjusz nasz kombinuje te dwa fakty i przyniesie zdumionemu światu wiadomość, że Hesse-Kassel obejmuje rolę pośrednika między Austrią a Włochami! Archimedes żądał tylko jednego punktu oparcia poza ziemią, ażeby mógł ją ruszyć z posad, a genjuszowi kombinacyjnemu wystarczy jako punkt oparcia nos portjera z ministerjum, a wykombinuje, czy ziemia jeszcze jutro będzie na miejscu, czy nie. Im zawilsze powikłanie — tem jaśniej widzi genjusz kombinacyjny, a kiedy gazety przyniosły wiadomość, że pewien panujący rzekł: „Teraz nie już z tego nie rozumiem!“, to genjusz kombinacyjny oświadcza w jadłodajni: „No, więc teraz jest już wszystko jasne!“

Przysłowie powiada: „Podaj djabłu palec, a zażąda całej ręki!“, jeżeli podasz palec genjuszowi kombinacyjnemu, to on już ujął całą rękę dokombinowawszy sam resztę palców u ręki.

Im mniejszą wagę zwyczajny człowiek przypisuje jakiemuś wydarzeniu, tem ważniejsze następstwa umie z niem połączyć genjusz kombinacyjny. Przeciętny śmiertelnik opowie — może nawet całkiem spokojnie; Kupowałem dziś cygara; był tam właśnie poseł pruski i żądał dwudziestu pięciu suchych trabuco“.

Jeżeli jednak śmiertelnikiem tym, w którego obecności dokonano powyższego zakupu, był genjusz kombinacyjny, to opowiada z całą tajemniczością a pewnością „dobrze poinformowanego miejsca“: „Mogę zapewnić z całą pewnością, że pruski poseł zażądał swoich papierów uwierzytelniających!“

Bo genjusz kombinacyjny kombinuje: Dlaczego poseł pruski kupuje na raz dwadzieścia i pięć cygar? Rzecz prosta: chce się na dłuższy czas zaopatrzyć w cygara. Nie mógł kupować w tym tylko celu, ażeby cygara się lepiej „odležały“, bo nie byłby w takim razie żądał wyraźnie już „suchych“ trabuco. A w ciągu podróży z Wiednia do Berlina potrafi średnio „silny“ palacz wypalić 25 trabuco. Przed taką podróżą „tak doniosłej chwili“ (każda chwila jest dla niego tak doniosła) musiał poseł pruski... Skowem: Poseł pruski zażądał swoich papierów.

Jeżeli poseł pruski, mimo to pozostanie w Wiedniu, to genjusz kombinacyjny bynajmniej się nie pomylił; owszem, z faktu pozostania wykombinuje — zwrot w kwestji austriacko-niemieckiej.

Pruski poseł zażądał swoich pasportów, a mimo to (!) zostaje. Dlaczego? Widocznie nie dostał od Bismarcka instrukcje. Al Wiedeń

skiej Woli wyemigrowało dotychczas już zgóra 4000 ludzi na roboty przy uprawie roli do Prus.

Rzecz charakterystyczna, iż wpośród tych wychodźców znajduje się wielka liczba żydów, fakt, notowany poraz pierwszy w roku bieżącym w dziejach emigracji sezonowej robotników polskich do Niemiec.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski (Cegielińska 68.)

Wesołe pary, wodewil w 3 aktach A. Vaulor i G. Duval'a, muzyka A. Messagera.

Po kilku rzeczach poważnych lekkim bezpretensjonalnym wodewilem, obfitującym w humor i nęcący melodyjnymi kupletami. Pani Szoslandowa wybrała na swój benefis rzecz jakby dla siebie umyślnie przykrojoną i w roli popisowej rozwinęła dużo wdzięku i poczucia artystycznego.

Także rolę męską znajdowały się w dobrych rękach. Pan Szarkowski jako choleryczny generał des Ifs, p. Szejer jako niezrównany safanduta Michot, p. Machalski jako ognisty kapitan huzarów, p. Oleński jako nieśmiały kochanek Arystydese i p. Łabędzki wreszcie jako opryskliwy ordynans Bagnolet tworzyli zespół doskonały.

Osobne uznanie należy się p. Jagniętkowskiej, która jako handlarzka Michon stworzyła niezrównany typ gadulskiej małomiasteczkowej i wywoływała nieskończone salwy śmiechu.

Zaznaczyć jednakże trzeba, że od-

śpiewany przez benefisantkę kuplet „Czy kochasz mnie” nie jest kompozycją Messagera, lecz wyjątkiem z operetki „Gwiazda Siamu” Linkiego.

Pozatem całość przedstawienia wypadła jaknajlepiej. Publiczność, obdarzwszy artystów istnym huraganem oklasków, opuściła teatr zadowolona.

Z teatru Wielkiego.

Wczoraj w teatrze Wielkim grono amatorów odegrało na dochód Tow. Krz. Ośw. sztukę Kaweckiego w 4 aktach p. t. „Szkoła”. Już po pierwszym wystawieniu tej sztuki zaznaczyliśmy, że amatorzy wywiązali się należycie ze swych ról, dziś tylko dodać możemy, że i to przedstawienie ściągnęło liczną publiczność i amatorzy grali świetnie.

Wyliczać niepodobna wszystkich, którzy inteligentnym pojęciem roli i starannością wykonania przyczynili się do uświetnienia wczorajszego widowiska.

Rozmaitości.

Mahdi.

W Sudanie pojawił się nowy mahdi czyli prorok. Nazywa się Maburel Asl. Zkąd przyszedł i czym się dotąd zajmował, nikt nie wie. Nagle się pojawił ze znacznym zastępem derwiszów nad jeziorem No. Wnet zaczęły się do niego zbiegać gromady, bo wieść o nim, jak ptak, leciała przez kraj sudański.

Najprzód udał się w dół Białego Nilu, ku miastu Faszodzie. Słabą załogę angielską pobił, jeńców kazał zabijać. Miasto splądrował i spalił 13 grudnia.

Potem podzielił wojsko. Szeikowi Nagarze oddał 10 tysięcy pod rozkazy. Miał on iść w górę Nilu, wszędzie wojaczkę głosić, Anglików bez miłosierdzia tępić. Tak czyniąc, miał dojść do Ugandy.

Sam mahdi zaś z wojskiem trzydzie-

stotysięcznym szedł dalej w dół Nilu, zniszczył pod Elobeit kolej do Khartum i w sam dzień nowego roku zatrzymał, popsuwszy tor kolejowy, angielski pociąg pancerny.

Z pociągu nie pozwolono nikomu wysiąść. Potem naznaczono bardzo wiele drzewa smolnego, obłożono niem pociąg w okolo, na drzewo wylano petrolej i stopy te zapalono. Wszyscy ludzie w pociągu spalili się na węgiel...

Potem mahdi ruszył pod Elobeit. Słaba załoga angielska poddała się w przekonaniu, że w ten sposób ujdzie śmierci. Zawiodła się jednakże. Pięset krajowców, należących do załogi, poddało się mahdiemu, reszta została wymordowana.

Dnia 7 stycznia 20 tysięcy derwiszów podeszło pod Senar. 200 żołnierzy, miasta tego strzedz mających, oraz mieszkańcy cywili, uciekli do Khartumu.

Mahdi ruszył dalej i już 11 stycznia otoczył miasto Khartum. 70 tysięcy derwiszów scisnęło je i odcięło zupełnie od świata.

O dalszym losie tego miasta nie ma dotąd wiadomości. Jeśli Anglicy nie zdolają przysłać do niego wojskiem na pomoc, wszyscy Anglicy, a zapewne i inni Europejczycy poniosą, albo już ponieśli, okropną śmierć.

Polka trzykrotnie doktorem medycyny

W tych dniach odbyła się w Gracu promocja polki dr. Gizeli Januszewskiej po raz trzeci na doktora medycyny. Pani Januszewska promowała się w r. 1898 po raz pierwszy na doktora medycyny w Zurychu, w r. 1899 w drodze nostryfikacji otrzymała doktorat niemiecki, a obecnie także austriacki. Dłuższy czas była ona czynną jako lekarz w Bośni, gdzie też mał jej dr. Władysław Januszewski przez 32 lata pracował jako inspektor sanitarny.

Sara Bernhardt.

Stynna artystka dramatyczna Sara Bernhardt, której, jak wiadomo ucięto niedawno prawą nogę, zdaje się, przyjęła swój los względnie spokojnie. Mimo swych siedmudziesięciu lat patrzy w przyszłość pełna najlepszych nadziei a co ciekawsze, stanowczo chce w dalszym ciągu podjąć swą działalność na scenie. Propozycję przyjaciół, aby zajęła się prowadzeniem szkoły dramatycznej odrzuciła z oburzeniem, mówiąc, że „pozostawia to biedniejszemu, a potrzebującym utrzymania kolegom”. Francuscy pisarze sceniczni starają się osłodzić los wielkiej artystce i dostosować postacie swych dramatów do zmienionych warunków. Rostand pracuje obecnie nad zmianą głównej postaci w „Princesse Loizaine” w ten sposób, aby odtwarzająca ją „boska Sara” mogła ją grać leżąc na kanapie. Ze w ten sposób spełnionem zostanie najgorętsze życzenie sędziwej artystki, dowodzi list, pisany przez nią do Barresa, bezpośrednio przed operacją, na którą wreszcie się zgodziła po kilkumiesięcznej chorobie.

„Mając do wyboru śmierć i życie, wybieram to ostatnie. Zgadzam się na operację i kalectwo byle tylko nie zostać bezczynną. Praca jest mem życiem. Chcę wrócić do niej z powrotem, aby odnaleźć swój dawny humor i zadowolenie wewnętrzne. Spodziewam się, że jeszcze będę mogła żyć sztuką i dla sztuki. To dodaje mi sił i dozwoli wszystko przetrzymać”.

OFIARY

złożone w Adm. Gazety Łódzkiej.

P. Artur Zielke składa 10 Mrk. na głodnych w sprawie nieporozumienia w II ucz. VI dzielnicy.

ROZKŁAD JAZDY

na liniach kolejowych:

ŁÓDŹ (dw. Kaliski)—ŁÓWICZ (dworzec północny)—ALEKSANDRÓW ŁÓDZ (dw. kaliski) — SKALMIERZYCE ŁÓDŹ (dw. warsz.)—KOLUSZKI—PIOTRKÓW—SOSNOWIEC W. W. i HERBY PRUSKIE — CZĘSTOCHOWA — WŁOSZCZOWA.

Ważne od dnia 20-go marca 1915.

Czas od godz. 600 wieczór do godz. 559 z rana oznaczony jest przez podkreślenie liczb minutowych.

Table with train routes: Łódź (Dw. kal.) — Łowicz (Dw. półn.) — Aleksandrów, Aleksandrów — Łowicz półn. — Łódź (Dw. kal.).

Table with train routes: Łódź (Dw. kal.) — Skalmierzyce, Skalmierzyce — Łódź (Dw. kal.).

Table with train routes: Łódź (dw. war.) — Koluszki — Piotrków — Sosnowiec w.w., Sosnowiec w.w. — Piotrków — Koluszki — Łódź (dw. war.).

Table with train routes: Herby Prus. — Częstoch. M. — Włoszczowa. — Włoszczowa — Częstoch. M. — Herby Prus.

Drukarnia akcydensowa

J. GRODKA,

PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

- Tabele, Kwitariusze, Rachunki, Afisze, Klepsydry, Plakaty, Zaproszenia, Bilety wizytowe, Blankiety i t. p.

Dla dużych nakładów maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa Nr. 2. róg Piotrkowskiej. Telefon Nr. 13-59 Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne. mocznikowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606” — 914 (wśródrynie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Fanie od 5-6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Jäger

uznany przez powagi lekarskie, jako najradkalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna Sprzedaż: na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

Taniej niż machorka! Paczka tytoniu 12 1/2 k.

jak również papierosy, cygara i tytonio dostać można hurtowo i detalicznie Piotrkowska 145 sklep w podwórzu prawa oficyna, ostatnie wejście.

Oliwę

słonecznikową, oleju rycynowego, wszelkie oleje mineralne, waselinowe, cylindrowe jakoteż waselinę medyczną i techniczną, oraz oliwę „Newską i Strem” nabyć mogą pp. fabrykanci i sklepy apteczne u N. Bonisławskiego i S-ka Długa 27 m. 9.

KOŃ lepszej rasy i wóz ciężki

do sprzedania. Wiązowska 160. 491-8 Wiadomość w sklepie.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

„ALA” poleca apteka W. Dantelckiego, Piotrkowska 127.

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermanna, Piotrkowska 35 m. 33. 3139

Koń kasztan z białą gwiazdką na czole, z krótką grzywą i obciętym ogonem, zabrany na podwodę na szanie Konstantynowskiej jest do odebrania. Prawy właściciel zgłosi się po odbiór na ulicę Piotrkowską 158 wiadomość u stróża. 34

CZYTELNIA NOWOŚCI ul. Dzielna Nr. 16

poleca wielki wybór książek: polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.